Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

9. LUTEGO 1921.

NR. 31. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Polityka Natansohnów.

W ostatnich dniach stał się głośnym w całej Polsce skandal bankowy, którego głównymi „bohaterami" są, między innymi, znani w Warszawie kapitaliści Natansohnowie, jako właściciele prywatnego przedsiębiorstwa bankowego. Natansohnowie spekulowali na obniżenie marki polskiej, przekraczając obowiązujące ustawy i rozporządzenia, przez co wyrządzili państwu polskiemu nieobliczalne szkody, co stwierdził wyraźnie minister skarbu, Dr. Steczkowski, na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu.

Kim są Natansohnowie?

Jest to znana rodzina żydowska, częściowo spolszczona, szeroko rozgałęziona w b. Królestwie Polskiem, a nawet w Małopolsce, która, obok prowadzenia znanego już spekulacyjnego banku, ujęła w swoje ręce szereg najważniejszych gałęzi przemysłu polskiego i wywiera przemożny wpływ na życie gospodarcze państwa przeważnie z jego szkodą. Natansohnowie decydują przedewszystkiem w przemyśle papierowym na obszarze b. Królestwa Kongresowego. W tej dziedzinie dyktują wprost swoje warunki i narzucają je zarówno innym fabrykantom, jak i rządowi.

Przypomnieć warto niezaszczytną a nieznaną prawie ogółowi rolę, jaką odegrali Natansohnowie przy układaniu pierwszej polskiej taryfy celnej. Chodziło wówczas o to, żeby papier, którego produkcya w Polsce dotychczas jest niewystarczającą, był wolny od cła przynajmniej tak długo, póki cały przemysł papierniczy w Polsce nie będzie uruchomiony, a produkcya jego nie pokryje choćby najelementarniejszych potrzeb. W tym duchu przemawiali wszyscy eksperci niezainteresowani w produkcyi papieru, w tym duchu oświadczyli się wszyscy przedstawiciele przemysłu graficznego i księgarń polskich, oraz reprezentanci szkolnictwa i nauki, do tej myśli przychylali się także przedstawiciele rządu. Wszystkie te oświadczenia, mimo poparcia ich przez reprezentacye Izb handlowych i przemysłowych z Małopolski i Wielkopolski, na nic się nie przydały, ponieważ uwolnieniu od cła papieru sprzeciwili się Natansohnowie ze względu na swój familijny interes.

I papier został oclony, stosunkowo bardzo wysoko z niezmierną krzywdą dla oświaty i kultury narodowej. Na tem jednak nie koniec. Natansohnowie są głównymi kierownikami związku papierni polskich, który ustala ceny wszelkich gatunków papieru w kraju produkowanego.

Otóż Natansohnowie wykorzystują tu z całą bezwzględnością swoje przemożne stanowisko i dyktują ceny, nie stojące w żadnym stosunku do rzeczywistych kosztów produkcyi i uczciwego kupieckiego zysku. Obecne ceny papieru dosięgły tak horendalnej wysokości, że wprost uniemożliwiają wydawnictwom egzystencyę, w szczególności zaś zabijają wydawnictwa tańszych popularnych książek dla ludu, których potrzeba wyraża się w milionach egzemplarzy.

Gdy przedstawiciele wydawnictw w szeregu memoryałów i osobistych interwencyi zwracali rządowi, a w szczególności Ministerstwu przemysłu i handlu uwagę na to, że fabrykanci papieru dyktują ceny wyższe prawie o 100 procent od ich rzeczywistych kosztów produkcyi, wiceminister Dr. Strassburger ostatecznie oświadczył, że w celu wykonywania kontroli nad produkcyą papieru powoła do życia osobny urząd. I rzeczywiście nowy urząd stworzono, a na jego kierownika powołano dyrektora fabryki Natansohna, któremu p. Natansohn łaskawie udzielił płatnego urlopu na czas pełnienia funkcyi „kontrolera" fabryk i ich produkcyi, pod kierownictwem p. Natansohna zostających.

Efektu łatwo się domyśleć. Ceny papieru nietylko się nie obniżyły, ale obecnie regularnie z miesiąca na miesiąc o kilkadziesiąt procent się podnoszą. W następstwie czego produkcya literacka i naukowa maleje coraz bardziej, a kultura narodu widocznie jałowieje.

Cóż to jednak obchodzi Natansohnów? Dla nich miarodajną jest jedynie ich własna kieszeń, do potrzeb której naginają nietylko bezpośrednio od siebie zależne koła, ale nawet częściowo sam rząd państwowy. I stwierdzić tu trzeba, że Natansohnowie posiadają przemożny, a w wielu wypadkach decydujący wpływ, szczególnie w Ministerstwie przemysłu i handlu, które uważają za swój folwark, mający służyć celom ich familii. I, niestety, w wielu wypadkach Ministerstwo rzeczywiście służy im za narzędzie do zdobywania coraz nowych wpływów i ujarzmiania nowych gałęzi przemysłu.

W ostatnim czasie familia Natansohnów zainteresowała się wielce bardzo intratną gałęzią przemysłu, mianowicie produkcyą amunicyi i uzbrojenia. Współdziała ona wybitnie przy organizowaniu w tym celu towarzystw akcyjnych, a dzięki swym stosunkom i wpływom w rządzie, wydobywają koncesye, innym śmiertelnikom niedostępne.

Polityka Natansohnów jest charakterystycznym dowodem, w jaki sposób znaczna część plutokracyi warszawskiej — rozgałęziającej się obecnie także w innych dzielnicach — pojmuje swój stosunek do państwa.

Zdaniem tych elementów państwo istnieje tylko na to, aby pomnażać ich materyalne zyski, aby im dostarczać środków do obdzierania społeczeństwa i wyzyskiwania wszelkich możliwych konjunktur, zdolnych pomnożyć ich bogactwa. Żadnego względu na interes publiczny, ani dobro ogólne ta banda wyzyskiwaczy nigdy nie miała i nie ma. Społeczeństwo powinno to wiedzieć i odpowiednio swój stosunek do nich ułożyć. Afera banku Natansohnów powinna zwrócić uwagę nietylko rządu, bo ten, niestety, w wielu wypadkach aż nazbyt widocznie z familią Natansohnów się liczy, ale przedewszystkiem posłów sejmowych, którzy powinni bliżej wejrzeć w stosunki, jakie łączą wybitne jednostki w Ministerstwie przemysłu i handlu z Natansohnami i ich przedsiębiorstwami.

Przedstawiony wyżej fakt nominacyi „kontrolerem" fabryk papieru dyrektora fabryki Natansohnów świadczy wymownie o tem, że w Ministerstwie przemysłu i handlu panują bardzo niezdrowe stosunki i że Natansohnowie w tym urzędzie wyzyskują swoje konjunktury, a następnie przez Ministerstwo przemysłu i handlu sięgają do innych Ministerstw. Posłowie sejmowi mają tu rozległe zadanie, które spełnić powinni najsumienniej, aby tępić, o ile to możliwe, w zarodku korupcye, wkradającą się do naczelnych urzędów państwowych.

Społeczeństwo jedynie wówczas będzie mieć zaufanie do naczelnych władz państwowych, gdy będzie świadome, że wszelkie ich rozporządzenia i zarządzenia, oraz wszyscy ludzie w nich zasiadający i ich imieniem działający służą jedynie i wyłącznie dobru Rzeczypospolitej. **CIVIS.**

Ze świata polityki.

(Konferencya paryska a pomoc dla Austryi. — Lloyd George a „Gazette de Hollande". — Konferencya w Portorose. — Konferencye w Londynie. — Kłopoty i nadzieje niemieckie. — Sprawa wschodnia na konferencyi w Londynie. — Niechaj Konstantyn abdykuje!).

Na konferencyi paryskiej omawiano — między innemi — sprawę gospodarczej odbudowy Austryi. Jakie decyzye co do niej zapadły, jest dotąd tajemnicą. Oświadczenia bowiem Brianda w tej sprawie są dość nieokreślone. Premier Briand, składając przed Izbą deputowanych sprawozdanie z konferencyi, wyraził się w ten sposób: Konferencya zajmowała się gospodarczymi i finansowymy środkami, które umożliwią Austryi — pod ścisłą kontrolą — odbudować przemysł i wrócić do normalnego życia. Wiadomo tylko tyle, że konferencya przyjęła projekt Loucheura, który celem przyjścia z pomocą Austryi, zaproponował stworzenie finansowego syndykatu z kapitałem 200 milionów franków.

Lloyd George w czasie dyskusyi nad projektem natychmiastowej pomocy Austryi powiedział: „Nie jesteśmy odpowiedzialni za dzisiejsze smutne położenie Austryi, albowiem wypadki go spowodowały". Na to dość bezwzględne wynurzenie premiera angielskiego reagowała prasa holenderska. Wychodząca w Hadze „Gazette de Hollande" stwierdza, iż w pewnej mierze ponoszą tu winę austryaccy mężowie stanu, ale za finansowe położenie jest odpowiedzialny i Lloyd George. On bowiem przyczynił się także do tego, że Austryi nie dozwolono połączyć się z państwem niemieckiem. Jeżeli połączenie to byłoby dawniej nastąpiło, to Austrya znajdowałaby się w tem samem położeniu, co Niemcy. Niemcy zaś, zdaniem „Gazette de Hollande", są daleko jeszcze od śmierci i mimo wszystkich trudności marka ich idzie w górę. Tymczasem konferencya paryska zatwierdziła punkt traktatu pokojowego w Saint Germain, wzbraniający Austryi na połączenie się z Niemcami.

* * *

Próby uregulowania stosunków gospodarczych między państwami powstałemi na gruzach dawnej Austryi prowadzone są dalej. W szczególności ma zająć się niemi konferencya w Portorose (koło Tryestu).

Przedtem planowano ją odbyć w Karlsbadzie względnie w Preszburgu — ostatecznie wybrano ziemię włoską.

Sprawy polityczne będą w Portorose wykluczone z obrad. Prawdopodobnie w marcu zbierze się następna konferencya w Rzymie, na którą między innemi będą zaproszone: Polska, Jugosławia, Rumunia, Czechosłowacya i Węgry.

* * *

Postanowienia paryskie wywołały w Niemczech oduch, który zatacza coraz szersze koło. Kto wie czy Niemcy nie będą próbowały ich odrzucić. W każdym razie na konferencyi, która się zbiera w Londynie 21 lutego b. r., wytężą delegaci niemieccy wszystkie siły, by tak z rozbrojenia, jak i z odszkodowania coś utargować. W tym celu rozwijają jak najintensywniejszą agitacyę. Zwołują w Berlinie zebrania wszystkich ministrów państw należących do Rzeszy niemieckiej. Powołują do pomocy za przyjaźnione organa prasowe amerykańskie i angielskie. I z uznaniem i radością notują głosy angielskie przedewszystkiem Mac Kenna, byłego ministra skarbu, znanego ekonomisty i Keynesa, autora studyum o traktacie pokojowym, który uchwały wersalskie nazywa bezmyślnemi.

Najwięcej jednak Niemcy liczą na Amerykę względnie na nowego prezydenta Hardinga. Przy jego bowiem pomocy ma nastąpić nowy pokój, nowa Liga narodów. Ameryka — zdaniem Niemiec — wynagrodzi wszystkie szkody i krzywdy, jakie im wyrządziła ententa (?!).

* * *

Na konferencyi w Londynie w dniu 21 lutego mają być przedewszystkiem rozpatrywane sprawy wschodnie. Wezmą w niej udział: Grecya, Turcya i przedstawiciel nacyonalistów tureckich. Konferencya ta jest równoznaczną z rewizyą traktatu pokojowego w Sevres, do której parł rząd francuski jeszcze przed powrotem na tron grecki króla Konstantyna.

Przyjście do skutku konferencyi w sprawie wschodniej jest tedy zwycięstwem polityki Francyi. Na niej może tylko zyskać Turcya, natomiast stracić Grecya Konstantyna, którego do dzisiaj rząd francuski nie chce uznać.

„Temps", rozpatrując kandydatów, których Grecya może wysłać do Londynu, dochodzi do wniosku, że istnieje tylko jeden, t. j. Venizelos. Jednak teraz jest on na wygnaniu. Dlatego półurzędowy dziennik francuski stwierdza, że Grecya musi wybrać między Venizelosem a Konstantynem. Król Konstantyn musi abdykować. Takie są życzenia francuskie, jeżeli Grecya tego nie usłucha, to z pewnością zapłaci za to swoimi wpływami i swym stanem posiadania w Małej Azyi. H. MIANOWSKI.

Dwie ostateczności.

Wojna światowa dokonała przewrotu w gospodarce społecznej i spowodowała dwa zjawiska wręcz przeciwne: jedne kraje podniosły swoje bogactwo, inne je zaś straciły, ale jedne i drugie cierpią nędzę. Mogłoby się zdawać paradoksem, że kraj wzbogacony cierpi skutkiem nadmiaru bogactwa, a jednak o prawdziwości tego twierdzenia przekonywują nas sprawozdania ekonomiczne.

Dotychczas uważano kurs waluty za wykładnik bogactwa danego kraju. Skutkiem tego w krajach bogatych podniósł się nadmiernie kurs monety, co im przynosi więcej szkody, niż pożytku. Wysoki kurs pieniędzy daje tylko pozorną korzyść jednostce, posiadającej walutę, zwiększa bowiem siłę kupna pieniądza, ale z drugiej strony szkodzi ogółowi posiadającemu walory nie zamienione na monetę, jak np. ziemię, fabryki i towary, gdyż uniemożliwia zbyt towarów a przez to wstrzymuje wytwórczość nowych walorów i rozwój kapitału. Wysoki kurs waluty jest tylko chwilowym chorobliwym objawem ekonomicznym, który już w zarodku jest skazany na bankructwo. Jeśli za pieniądz o wysokim kursie można nabyć towary zagranicą po cenach niższych od krajowych, to ekonomia, szukająca dogodniejszych warunków kupna, zaniedba rynki krajowe, skutkiem czego powstanie w kraju zastój, odbijający się fatalnie na masie pracujących, jakoteż i na pracodawcach.

Niski kurs waluty zamyka drogę dla importu, zmusza do oszczędności i rozwoju wewnętrznej energii, wzmaga produkcyę krajową tego rodzaju, do jakiej znajduje naturalne podstawy. O prawdziwości powyższego twierdzenia przekonują nas sprawozdania ekonomiczne, które wykazują, że kraje wzbogacone nie spotrzebowały zapasów swej produkcyi i są zmuszone eksportować je, lub wstrzymać dalszą produkcyę aż do wyczerpania starych zapasów, albo też je zniszczyć.

Wstrzymać produkcyę fabryczną na pewien czas byłoby najkorzystniejszem dla fabrykanta, ale na tem cierpiałyby zastępy ludu roboczego i tem się też tłumaczą ograniczenia produkcyi przemysłowców amerykańskich i bezrobocia. Podarować zapasy potrzebującym groziłoby ruiną producentom i przez pokrycie ogólnego zapotrzebowania pozbawiałoby ich znowu na pewien czas rynku zbytu. Obniżyć cenę produktów można tylko do pewnych granic, bo w przeciwnym razie nie pokryłoby się kosztów produkcyi, a przedsiębiorstwa pracujące ze stratą musiałyby wkrótce zbankrutować i pozbawić środków utrzymania tysiące robotników.

Że w świecie jest nadprodukcya tak żywności, jakoteż i przetworów szukających rynków zbytu, przekonują nas następujące dane:

Ameryka północna miała przeznaczonych na eksport 452 miliony buszli, czyli 123 miliony cetnarów metr. zboża, a do połowy stycznia b. r. wywiozła 60 milionów cetn. metr., pozostaje jej więc jeszcze na eksport 63 miliony

Zakończenie uroczystości paryskich.

Przyjęcie w ratuszu paryskim.

Paryż. P. A. T. O godzinie 3-ciej po południu dnia 6 b. m. przyjęty został marsz. Piłsudski w sali ratuszowej. Obecni byli: Bourgeois, Peret, wszyscy ministrowie, byli prezydenci ministrów, marszałkowie Joffe, Petain, gen. Weygand, oficerowie wyższych stopni, hr. Zamojski, członkowie poselstwa polskiego, pos. Panafieu. Sala ratuszowa była wspaniale udekorowana; w dekoracyi przeważały sztandary o barwach polskich i francuskich. Prezydent Rady municypalnej Paryża Corbeillet powitał Naczelnika państwa, jako głównego twórcę niepodległości Polski. Francya — mówił on — zawsze wierzyła w odrodzenie Polski i zawsze uważała za bluźnierstwo owe ponure słowa „finis Poloniae", Polska jest na nowo gotową nawiązać nić swej pełnej chwały przeszłości. Prezes departamentu Sekwany mówił o życiu Piłsudskiego, przyczem powiedział, że dla wszystkich Polaków jest on wcieleniem idei ojczyzny, oraz, że potrafił podczas najazdu bolszewickiego wydobyć z narodu maximum energii. Zakończył swoją mowę poświęceniem wspomnienia ś. p. bratu Piłsudskiego, Bronisławowi, który po 20 latach wygnania na Syberyi przybył dokończyć żywota w Paryżu.

Paryż. P. A. T. (Od specyalnego korespondenta). Sobota była punktem kulminacyjnym uroczystości, w których przebijał się cały charakter narodu francuskiego, a które pozostawią niezatarte wspomnienie. Wśród pięknej pogody Naczelnik państwa polskiego przyjęty został w szkole St. Cyr. Przed śniadaniem w Pałacu Elizejskim Nacz. Piłsudski wręczył Millerandowi order Białego Orła. Król belgijski nadesłał do Piłsudskiego serdeczny telegram. Wspaniałe było przyjęcie w ratuszu. Piłsudski przeszedł wśród nieustających okrzyków na cześć jego i Polski, wnoszonych przez tysięczne tłumy, zalegające plac ratusza. Po przemówieniach marszałek wraz z orszakiem przeszedł wszystkie sale historyczne pomiędzy dwoma szeregami żołnierzy, ubranych w historyczne mundury. Publiczność wznosiła okrzyki na cześć Piłsudskiego, Milleranda i Focha. Sala św. Jana była udekorowana białymi orłami i sztandarami polskiemi. W gmachu amfiteatru odbyła się uroczysta akademia. Naulens w przemówieniu swem podkreślił wspólność ideałów sprawiedliwości i uczuć humanitarnych, jakie charakteryzują Polskę i Francyę. Rektor uniwersytetu Appel przemawiając im. paryskiego uniwersytetu nazwał marszałka Piłsudskiego obrońcą prawa i cywilizacyi i bohaterem niezawisłości polskiej. Słowa te przyjęto burzliwymi oklaskami. Appel, kończąc swoją mowę, wręczył Naczelnikowi Piłsudskiemu medal uniwersytetu paryskiego, jako symbol łączności polsko-francuskiej. Richepin, członek akademii francuskiej, wygłosił przemówienie pełne entuzyazmu dla Polski, podkreślając, że wolna i silna Polska jest niezbędną dla utrzymania pokoju w Europie. Mówca zacytował słowa wielkiego ministra Francyi Colberta, który powiedział: „Jeżeli chodzi o sprawę miliona złota dla Polski, sprzedam całe moje mienie, poświęcę mienie mojej żony i moich dzieci i będę chodził całe życie pieszo, byle tylko dać tę pożyczkę". Marsz. Piłsudski, głęboko wzruszony, podziękował przemówieniem, które obecni przyjęli oklaskami. Trzy panie wręczyły marszałkowi piękne bukiety. Serdeczne przyjęcie, jakiego doznał marszałek, stwierdziło, że zdołał wzbudzić zaufanie i podbić Francyę.

Deklaracya obu rządów.

Paryż. (East Express). Radio. „Petit Parisien" ogłasza komentarz oficyalny do znanej deklaracyi rządu francuskiego i polskiego, w myśl której obydwa te rządy, dbając o własne bezpieczeństwo i unormowanie stosunków europejskich, uznają wspólność swych interesów i postanawiają pozostać w przyszłości w ścisłym ze sobą kontakcie. W komentarzu tym powiedziano, że na skutek tej deklaracyi powstał między Francyą a Polską związek ściślejszy, aniżeliby mogło go sprowadzić pisemnie zawarte przymierze. „Chicago Tribune" pisze, że Francya przyrzekła Polsce poparcie militarne tylko w wypadku zaatakowania Polski przez Niemcy albo ataku rosyjskiego przy pomocy Niemiec, życzy sobie jednak zawrzeć konwencyę militarną dopiero po plebiscycie na G. Śląsku i z chwilą, gdy ustalone zostaną granice Polski. Głównym celem podróży Piłsudskiego, jak pisze „Chicago Tribune" było uzyskanie wpływu na plebiscyt na korzyść Polski.

Niemcy starają się wszelkimi sposobami pokazać światu, że ugoda paryska nie jest przychylnie widzianą w Ameryce. Propaganda jednak ich nie odnosi żadnego skutku, ponieważ z wyjątkiem kilku dzienników germanofilskich, wszystkie są przychylnie usposobione dla polityki francuskiej.

WYJAZD DO VERDUN.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Po przedstawieniu w Komedyi francuskiej marsz. Piłsudski opuścił Paryż o godz. 18-tej w nocy, udając się specyalnym pociągiem do Verdun i na okoliczne pola bitew. Marszałkowi towarzyszył Bartou, ks. Sapieha, gen. Sosnkowski, Wieniawa-Długoszowski, hr. Zamojski i marsz. Petain. Reprezentant Milleranda Fournier, szef protokołu, gen. Weygand, oraz personal poselstwa polskiego pożegnali Piłsudskiego przed odjazdem z Paryża, zaś wojsko oddało honory.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Verdun: Naczelnik państwa polskiego Piłsudski przybył osobnym pociągiem do Verdun w niedzielę o godz. 7 rano, w towarzystwie francuskiego min. wojny, oraz posła polskiego hr. Zamojskiego. Po zwiedzeniu katedry, gdzie go powitał biskup przemową, cały orszak udał się do ratusza, gdzie burmistrz m. Verdun w powitalnej mowie podkreślił, że z radością widzi szefa państwa polskiego tem bardziej, że on sam w imieniu miasta Verdun wręczał pierwszy sztandar pułkowi wojsk polskich gen. Hallera we Francyi, w obecności Romana Dmowskiego, prez. polskiego Komitetu narodowego.

Naczelnik państwa Piłsudski w odpowiedzi na powitanie burmistrza miasta wygłosił przemówienie i złożył w imieniu Rzeczypospolitej polskiej miastu Verdun krzyż „Virtuti militari". Krzyż ten przypięto na poduszce z herbem m. Verdun, na której to poduszce już znajdowała się odznaka Legii honorowej i krzyż wojenny francuski.

Następnie burmistrz miasta Verdun odczytał protokół z posiedzenia Rady miejskiej, na którem mianowano Naczelnika państwa honorowym obywatelem Verdun. Po zwiedzeniu pól bitwy i fortów naokoło Verdun, Naczelnik państwa udekorował marszałka Petain krzyżem „Virtuti militari".

POWRÓT DO WARSZAWY.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa powraca do Warszawy jutro, we wtorek, o godzinie 10.20 rano.

Wrogie stanowisko socyalistów.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi, iż mimo działalności propagandy kierowanej głównie w stronę lewicy, prasa lewicowa w Paryżu przyjęła Naczelnika Państwa polskiego bardzo wrogo. Dzienniki radykalne, socyalistyczne i bolszewickie nazywają Polskę „bankrutem", piszą, że „Piłsudski przyjechał do Paryża żebrać" i gwałtownie występują przeciw sojuszowi Francyi z Polską, jako państwem imperyalistycznem, reakcyjnem i będącem przeszkodą pokoju europejskiego. Samego Naczelnika państwa nazywają pachołkiem reakcyi, pogromcą żydów, mordercą czerwonych i tym podobnymi epitetami.

Min. Sapieha pojedzie do Bukaresztu.

Warszawa. (Telef. wł.). Powrót Naczelnika państwa polskiego spodziewany jest dziś w nocy, albo jutro rano. Min. spraw zagr. Sapieha pozostał w Paryżu i zostanie tam do 10 b. m. włącznie. Jak donosi korespondent „Gazety Warszawskiej", min. Sapieha uda się z Paryża wprost do Bukaresztu i odda wizytę, którą złożył w Warszawie swego czasu premier rumuński Take Jonescu. Wobec oświadczenia min. Sapiehy w Paryżu w sprawie stosunku Rumunii do Polski można przypuścić, że podczas wizyty w Bukareszcie będzie ostatecznie ułożony traktat rumuński z Polską.

swego eksportu. Dlatego nie są prawdziwe pogłoski, że Ameryka i Kanada nie posiadają więcej zboża na eksport i są one rozpuszczane tendencyjnie, aby spowodować zwyżkę albo przynajmniej powstrzymać zniżkę cen. Argentyna i Australia też podniosły swoją produkcyę i mają nadwyżki, bo targ w Buenos Aires notuje zniżkę. Według statystyki urzędowej Argentyna wywiozła w pierwszych dziesięciu miesiącach 1920 r. 6.664 992 ton kukurudzy, podczas gdy w tym samym okresie czasu 1918 r. wywiozła 487.819 ton, a 1919 r. 2,116.319 ton. Obecnie ma przeznaczonych na wywóz 180.000 ton kukurudzy, a został zakazany wywóz 180.000 ton żyta. Na miesiąc luty i marzec jest przewidziany eksport 5000 ton pszenicy, 100.000 ton kukurudzy, 10.000 ton owsa i 10.000 innych zbóż.

Więcej produktów jest jeszcze w przetworach i kopalniach

Anglia w jednym tylko tygodniu, od 11 do 18 grudnia ub. r. wydobyła 5.307.000 ton węgla, ilość dotychczas niebywałą i nie może jej pozbyć, bo przemysłowcy mając uzasadnioną nadzieję, że produkcya utrzyma się na tej samej wysokości, nie śpieszą się z zakupem. Odlewarnie we Francyi nie są w stanie rozsprzedać jednej trzeciej części tego coby mogły wyprodukować. Fabryki maszyn i narzędzi nie zdołały jeszcze znaleźć odbiorców. W Belgii wszystkie targi notują zniżkę. Tylko przemysł niemiecki w Westfalii tętni życiem i cieszy się zamówieniami tak krajowymi, jakoteż i zagranicznemi, a objaw ten należy przypisać niższemu kursowi waluty niemieckiej. Nawet Włochy mając niższy kurs waluty od franków, wysłały kilka transportów maszyn do Francyi, bo przedsiębiorcy tamtejsi mogli je nabyć we Włoszech na dogodniejszych warunkach, niż u siebie w kraju.

Przemysł bawełniany przechodzi prawdziwy kryzys w Ameryce i zdaniem „Journal of Commerce“, traktuje się w Georgii i innych Stanach o ustanowieniu moratoryum na korzyść producentów. Chwilowa zwyżka niema widoków utrzymania się. Konopie we Włoszech nie mają nabywców, ani krajowych, ani zagranicznych. Len tylko z okolic Courtrai ma holenderskich nabywców dla przemysłu niemieckiego. Zbiór lnu w Tunisie zapowiada się bardzo dobrze. Jedwabnictwo przeszło znany kryzys w Japonii i we Włoszech. Surowiec spadł w cenie więcej niż o 40 proc., a syndykat przędzalni mechanicznych w Lyonie wstrzymuje się od zakupów i żąda dalszej zniżki ogólnej, nietylko surowców, ale też i kosztów produkcyi.

Rozmiary niniejszego artykułu nie pozwalają przytoczyć więcej danych celem wykazania, że produkcya wszędzie się wzmogła i prawie wszystkie towary szukają nabywców, obniżają ceny, aby ich zachęcić do kupna.

Mimo, że tak producent jak i konsument szukają zbliżenia, to jednak dzieli ich przepaść różnicy walutowej. Pozostaje więc rzucić tylko most nad przepaścią, któryby umożliwił połączenie sprzedającego z kupującym, a może nim być tylko dawna metoda handlowa kredytu długoterminowego.

Niech nam Ameryka pożyczy zboża na lat 5, a po upływie tego terminu oddamy jej w naturze albo zboże, albo zapłacimy pieniądzmi cenę, jaka wówczas będzie wraz z procentami. Towarzystwa rolnicze lub spółki, któreby się temi tranzakcyami zajęły oddadzą rolnikom zboże do siewu i odbiorą je też w naturze z procentami, które każdy chętnie zapłaci. Ponieważ Polska uprawiwszy swoje pola miałaby zboże nie tylko na własną potrzebę, ale i na eksport, mogłaby w przeciągu 5 lub 6 lat zaoszczędzić tyle zboża, ileby wynosił jej dług wraz z procentami i oddać je w naturze, albo gotówką uzyskaną ze sprzedaży krajom, które je stale sprowadzają.

Przez oddanie produktów na kredyt, producentom mogłoby braknąć kapitału obrotowego na pokrycie kosztów produkcyi i w tym wypadku miejscowe banki mogłyby im przyjść z pomocą pożyczką w miarę potrzeby. W taki sposób producenci nicby nie stracili, bo procenta, któreby musieli płacić bankom odbieraliby od tych, którym udzielili kredytu.

Na pewien czas przejściowy należy odstąpić od złota, jako miernika wartości, bo przechodząc do kas państw sprzedających, podnosi ono o tyle kurs ich waluty, o ile obniża walutę kupujących, a różnice odbijają się fatalnie na handlu. Polska pokryje się owocem dobrobytu i uratuje od nędzy bezrobocia i rewolucyi kraje dziś pozornie bogate, a stojące nad ruiną ekonomiczną i przepaścią nędzy mas robotniczych, o ile zagraniczni przedsiębiorcy we własnym interesie zechcą jej przyjść z pomocą.

Takie próby bezpośredniej kompensaty powinny być w początkach na małą skalę praktykowane, aby nie prowadzić gospodarki rabunkowej. Polska może wywozić za granicę na razie tylko te produkty, których ma faktyczny nadmiar, a nie nadwyżki pozostałe ze sztucznej oszczędności, np. cukier, węgiel, ze szkodą dla innych gałęzi gospodarczych, byłoby to bowiem coś takiego, jak pozostałość paszy zaoszczędzonej kosztem głodzonego bydła.

Jeśli towarzystwa i związki kupieckie porozumieją się z kupcami zagranicznymi i rządy nie będą chciały stać im na przeszkodzie, to będzie można wkrótce nasz kraj zagospodarować i wyrównać różnice walutowe.

KS. DR. LUDWIK GOSTYLLA.

KRONIKA.

Kraków, 8 lutego.

Z NIEDZIELI. Ubiegła niedziela przeminęła pod znakiem oddalającego się znów od nas ciepła, żegnanego przejmującym do kości wichrem. Ostry podmuch, ten nieodstępny towarzysz szeregu ostatnich dni, daje się nam dotkliwie odczuć. Wprawdzie powietrze mamy suche, zdrowsze od przesyconego niedawną wilgocią, jednak podobnie wietrzną, bezśnieżną zimę, przy małym mrozie, odczuwa się daleko przykrzej od dużo niższej temperatury, ale przy spokoju i łagodności powiewów. Sądzimy — o ile przypuszczenia przy tegorocznym kaprysie zimy mogą mieć pewne horoskopy — że obecne wichry zwiastują nam powrót zimy, która w drugim swym okresie zasłuży może na to miano.

GÓRNOŚLĄZACY NA „DOŻYNKACH“. Na zabawę, przedstawiającą obchód „Dożynków“, urządzoną przez Koło VI T. S. L. w Kasynie wojskowem, przybyli bawiący w Krakowie Górnoślązacy. Gości przyjęto nadzwyczaj serdecznie, a gdy podczas piosnek dożynkowych odśpiewał jeden z krakowiaków odpowiednią zwrotkę o Górnoślązakach i Górnym Śląsku, zebrana licznie publiczność zgotowała im gorącą owacyę. Nastąpiło przyjęcie, podczas którego przemawiali do Ślązaków: wiceprez. Rolle, poseł Tabaczyński, red. Gruszecki i prof. Gątkiewicz.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE w Klubie Pol. Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczoram. Zagai zebranie ks. L. Kasprzyk na temat: „Polityka oświatowa w chrześcijańsko-społecznym programie“.

ZEBRANIE KS. KS. PREFEKTÓW w seminaryum naucz. męskiem (ul. Straszewskiego) odbędzie się we środę dnia 9 b. m. o godzinie 5 po poł. Obradować będą obydwie sekcye. Na porządku dziennym referat o rekolekcyach i terminy spowiedzi wielkanocnej. We czwartek 10 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie posiedzenie sekcya szkół powszechnych. Omawiane będą sprawy modlitw i nabożeństw. Pożądany udział wszystkich członków sekcyi.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH. Zebrani dnia 6 b. m. w Krakowie delegaci Towarzystw nauczycielstwa szkół powszechnych, a mianowicie: Związku dzielnicowego, Stowarzyszeń nauczycieli Polaków w Poznaniu, Polskiego Tow. pedagogicznego we Lwowie. Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, Związku nauczycielek we Lwowie, Samopomocy nauczycielek w Przemyślu, Pols. Tow. nauczycielstwa lwowskiego — pod przewodnictwem pp. Stanisława Glapińskiego z Poznania i Ferdynanda Szczurkiewicza ze Lwowa, postanowili utworzyć jedną organizacyę zawodową na zasadach chrześcijańsko-narodowych w duchu postępowym. Za podstawę zrzeszenia przyjęto projekt statutu, opracowany przez Pol. Tow. pedagogiczne we Lwowie, a ogłoszony w Nrze 21 i 22 z roku 1920 „Tygodnika nauczycielstwa polskiego“ organu Związku dzielnicowego w Poznaniu.

GODZINA PRACY NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY. Celem przysporzenia funduszów na plebiscyt górnośląski, ofiarowali urzędnicy krakowskiego oddziału Banku handlowego w Warszawie jedną godzinę pracy, z tem, że od wszelkich czynności, uskutecznianych po godzinie 12, pobierać będą na rzecz plebiscytu 1% tytułem datku dobrowolnego.

WYPOSAŻENIE OBSERWATORYUM KRAKOWSKIEGO. Obecnie przeprowadzane są w Anglii nowe badania nad sprawdzeniem wymaganego przez teoryę Einsteina, przesunięcia się linii w widmie światła słońca. Dzięki odpowiedniemu wyposażeniu w przyrządy obserwatoryów zagranicznych, wyniki badań dają coraz to konkretniejsze wyniki. Udało się mianowicie stwierdzić, że linie w widmie słońca są istotnie przesunięte ku czerwonemu końcowi.

Przy tej sposobności Obserwatoryum krakowskie komunikuje, iż, mimo ciężkich, zdawałoby się czasów, jeden z uczniów Einsteina, Dr Freundlich, celem dokonania takich właśnie dostrzeżeń spektralnych, zebrał w Niemczech przeszło milion marek niemieckich. Za pieniądze te wystawiono gmach, laboratoryum i teleskop wieżowy, i wszystko jest już gotowe do prac przedwstępnych. Wogóle Niemcy, w poczuciu ważności astronomii dla rozwoju całej naszej wiedzy, nie szczędzą funduszów na tę naukę. Naprzykład obecnie w Gdańsku powstaje nowe wielkie niemieckie obserwatoryum astronomiczne. U nas o ofiarności na cele astronomiczne mało słychać i wogóle astronomia stoi gdzieś na szarym końcu. Skutkiem tego Obserwatoryum krakowskie, ze swemi przestarzałemi narzędziami, odziedziczonemi po Austryi-macosze, posiadając wykwalifikowany personal, musi się borykać z ciężkimi warunkami.

MERKURY. Dyrekcya Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie komunikuje: W tym tygodniu i w następnym nastręcza się sposobność do oglądania rzadko dostępnej planety — Merkurego. Szukać jej należy o zmroku, nisko na południowym zachodzie, w Wodniku, pod czworobokiem Pegaza. Najlepiej zaobserwować Merkurego gołem okiem lub przez lornetkę. Widoczny jest tylko w razie zupełnie czystego nieba.

W SPRAWIE BEZDOMNEJ I ZDEMOBILIZOWANEJ MŁODZIEŻY AKAD. W niedzielę 13 b. m. o godz. 10 przed poł. odbędzie się wiec ogólno-akademicki w auli Collegium Novum, celem omówienia środków zaradczych przeciw brakowi pomieszkań i przyjścia ze stałą pomocą materyalną uczącej się młodzieży. Wszyscy, których studya z powodu braku środków materyalnych są zagrożone, zechcą się stawić.

POŻARY. W poniedziałek 7 b. m. rano wezwano krakowską straż pożarną do salin wielickich, gdzie — według telefonicznych wiadomości — wybuchł groźny pożar. Równocześnie zażądano ratowniczego pociągu z dworca osobowego. W krótkim czasie zestawiono pociąg, który niebawem odszedł do Wieliczki. Straż ogniowa zajęta była gaszeniem pożaru w rzeźni miejskiej i dopiero po zlokalizowaniu ognia o godz. 1.40 po południu udała się automobilami do Wieliczki. Sytuacya była poważna, ponieważ zapaliły się drewniane wiązadła w młynie solnym, znajdującym się nad jednym z szybów kopalni i zachodziła możliwość przeniesienia się ognia do szybów. Akcyę ratowniczą rozpoczęto natychmiast. Brały w niej udział: straż salinarna, miejska z Wieliczki i ochotnicza. W chwili, gdy przybyła straż krakowska, która przebyła drogę z Krakowa do Wieliczki w 20 minutach, ogień był już zlokalizowany.

Wczoraj rano wybuchł pożar w chłodni rzeźni miejskiej, również z powodu krótkiego spięcia. Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna, która po dłuższej akcyi ratunkowej, ogień ugasiła. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy marek.

ROZPRAWA O NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDNICZEJ. Wczoraj w tut. sądzie okr. karnym przed trybunałem doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko Aleksandrowi Włoczkowskiemu, podurzędnikowi pocztowemu, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez kradzież listów amerykańskich. Akt oskarżenia zarzuca Włoczkowskiemu, że dnia 5 stycznia b. r., jadąc służbowo w ambulansie pocztowym z Krakowa do Lwowa jako konduktor magazynowy, zabrał z worka pocztowego 50 listów amerykańskich z 93 dolarami. Oskarżony podczas rozprawy przyznał się w zupełności do winy, tłómacząc się, że do zbrodni popchnęły go opłakane stosunki domowe; mianowicie w domu znajdowało się kilkoro drobnych dzieci, oraz chorowita żona, na utrzymanie których nie wystarczała mu pensya. Przeprowadzone wstępne dochodzenia wykazały, że Włoczkowski obchodził się ze swoją żoną źle, pieniędzy jej nie oddawał, tak, że ta w ostatniej nędzy pogrążona, targnęła się niedawno na swoje życie. Okazało się również, że oskarżony miał we Lwowie z kobietami szerokie znajomości, które pochłaniały większą część jego dochodów.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał doraźny uznał się za niewłaściwy do wydania wyroku i przekazał sprawę Włoczkowskiego sądowi zwyczajnemu. W motywach tej decyzyi podniósł przewodniczący sędzia, Dr Szczerba, że przedłożenie znanego rozporządzenia Rady obr. państwa z sierpnia 1920 r. o wprowadzeniu sądów doraźnych za zbrodnie nadużycia władzy urzędowej, nie zostało dotychczas przez Sejm ustawodawczy zatwierdzone.

WŁAMANIE. Do biura dyrektora Ungara przy ul. Dunajewskiego 3. włamali się onegdaj apasze i zapomocą specyalnych narzędzi rozbili kasę ogniotrwałą. Włamywacze skradli kilkadziesiąt tysięcy marek w różnych banknotach. Jako sprawców tej kradzieży, aresztowano służącego Banku, Maryana Markowskiego, lat 22 i jego brata, oraz służącą Maryę Wieher. Za dalszymi uczestnikami włamania zarządzono pościg. Przy aresztowanych pieniędzy nie znaleziono. Markowski tłómaczy się, że od wspólników otrzymał tylko 4000 Mk.

KRADZIEŻ RĘKAWICZEK. Policya aresztowała Michała Jarochę, lat 42, woźnicę, który podczas przewozu towarów galanteryjnych z dworca kolejowego do składu przy ul. Dietla 34, skradł kilkanaście tuzinów rękawiczek, wartości 15.000 Mk. Jarocha kradzież tę popełnił razem z 12-letnim Leonem Schwimmerem, który oddał skradziony towar do sprzedaży krewnej, Sidonii Schwimmerowej.

Z Polski i ze świata.

Z POBYTU NACZELNIKA PAŃSTWA W PARYŻU. Przyjęcie w pałacu Elizejskim odbyło się według ceremoniału, ustanowionego dla naczelników państw obcych. Wzięło w niem udział 140 osób, w tem 28 Polaków. Przyjęcie skończyło się o godz. 10 wieczorem. Nazajutrz rozpoczęły się narady Piłsudskiego z p. Bourgeois w sprawie Wilna.

Urządzono dla Naczelnika manewry tanków, na które przybył też prez. Millerand i marszałek Foch. Potem w otoczeniu wojska, ustawionego w czworobok, Piłsudski, po przemowie, wygłoszonej do Focha, odpiął krzyż „Virtuti militari“ ze swojej piersi i przypiął go marszałkowi Fochowi. Udekorowany podziękował krótką, serdeczną przemową. Muzyka odegrała hymny polski i francuski.

Na cześć pobytu Piłsudskiego, ratusz paryski jest przystrojony chorągwiami polskiemi i francuskiemi.

Dzienniki francuskie, które z początku zachowywały pewną rezerwę wobec osoby Piłsudskiego, obecnie zamieszczają obszerne opisy jego pobytu w stolicy Francyi.

ZE SKOCZOWA na Śląsku Ciesz. donoszą nam: Skoczów, do niedawna gniazdo osławionego renegata Koździonia, przybiera coraz wyraźniej polską szatę. W dniu 29 stycznia b. r. odbył się w Skoczowie bal na dochód Polskiego „Czerwonego Krzyża“. Tak olbrzymiego udziału w zabawie publicznej nie pamięta tutaj nikt. Bal ten zaszczycili swoją obecnością: kierownik starostwa w Bielsku, Dr Podczaski, nadkomisarz Dr Seidler i wielu innych. Bal rozpoczął się tradycyjnym polonezem, który prowadził Dr Szenker, prezes tutejszego oddziału Pol. Czerwonego Krzyża i burmistrz miasta. Kilka osób wystąpiło w bardzo kosztownych śląskich strojach. Dalsze tańce prowadził ochoczo — prawdziwie po polsku — radca Zgórniak, oraz p. Jagiełło, nauczyciel. Komitet pań, z panią nadradczynią Kirchnerową, krzątał się tak skutecznie, że miasto i okolica zaopatrzyły bufet obficie. Za owe trudy niechże wszystkie panie znajdą swoje zadowolenie w tem, że Polski Czerwony Krzyż otrzyma z czystego dochodu przeszło 50.000 marek.

„ZAKOPANE DLA WILNA“. Komitet, który zawiązał się pod tem hasłem w październiku r. z., zebrał z różnych składek i innych źródeł ogółem 102.119 mk. 45 f. Wydatki wyniosły 3.135 mk., pozostało więc, jako czysty dochód, 98.984 mk. 45 f. Kwotę tę rozdzielono między Komitet plebiscytowy w Wilnie, żołnierzy armii Żeligowskiego i młodzież wszechnicy wileńskiej.

POWSZECHNY ZJAZD MUZYKÓW POLSKICH odbędzie się w Warszawie w czasie od 30 marca do 3 kwietnia włącznie, zatem będzie trwał 5 dni.

KARY NA PASAŻERÓW TRAMWAJOWYCH. W celu uregulowania ruchu osobowego w tramwajach miejskich warszawskich, minister spraw wewnętrznych wydał następujące rozporządzenie: Zabrania się stać na stopniach, taranach, teleskopach wozów tramwajowych i w przejściu środkowem wewnątrz wagonów; wsiadać do wozów należy przez pomost tylny, wysiadać zaś przez przedni. Kaleki o kulach mogą wsiadać przez przedni pomost, o ile nie jest przepełniony publicznością. Winni przekroczenia przepisów niniejszych karani będą grzywną do 3000 Mp. lub aresztem do 3 miesięcy.

ZGON ZASŁUŻONEGO OBYWATELA. Dnia 29 z. m. zmarł w Poznaniu, w wieku lat 68, szambelan Stefan Cegielski, prezes Rady nadzorczej Banku Związku Spółek zarobkowych od początku istnienia tej instytucyi. Zmarły brał czynny udział w życiu społecznem i gospodarczem Wielkopolski. Po swym ojcu, prof. Hipolicie Cegielskim, odziedziczył założoną w 1846 r. fabrykę maszyn rolniczych (dziś największą w Polsce) i zamienił ją na spółkę akcyjną. Jako poseł do parlamentu Rzeszy i do sejmu pruskiego, szamb. Cegielski wytrwale bronił spraw narodowych, występując przeciw komisyi kolonizacyjnej i niemczeniu szkolnictwa ludowego. Był prezesem wielu towarzystw i organizacyi kulturalnych i gospodarczych.

PIĘĆ WYROKÓW ŚMIERCI. Przed sądem doraźnym we Lwowie stanęła onegdaj szajka bandytów, złożona z szeregowców: Michała Woźniaka, Szczepana Rymarkiewicza, Franciszka Grocha, Albina Wołoszyna i Feliksa Pytlewskiego, pochodzących z Królestwa, wszyscy z Dow. taborów V dyw. piech., oskarżonych o dokonanie szeregu rabunków w okolicach Lwowa. Wszystkich skazano na śmierć, lecz właściwy dowódca, gen. Lamezan, ułaskawił Grocha, ponieważ ten ukończył dopiero niedawno 20 lat i Rymarkiewicza, który ma żonę i dzieci, przyczem karę śmierci zamienił obu na karę ciężkiego więzienia przez lat 15.

Zawiadomienia i komunikaty.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 9 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem przedstawią chorych: prof. Lenartowicz, prof. Orłowski, Dr Rose, prof. Rosner, prof. Rutkowski i zademonstrują preparaty Dr Blassberg i prof. Ciechanowski.

WIKTOR ŁABUŃSKI, pianista, na koncercie we środę dnia 9 b. m. w sali „Sokoła“, odegra utwory: Schumanna, Chopina, Ljadowa, Rachmaninowa i Skrabina. Czysty dochód przeznaczony na „Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo ratunkowe“. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 8 b. m.: „Orlątko“ Rostanda.
Środa 9 b. m.: „Amazonka“ Bataill'a.
Czwartek 10 b. m.: „Orlątko“ Rostanda.
Piątek 11 b. m.: „Orlątko“ Rostanda“.
Sobota 12 b. m.: „Nina“ Kampfa.

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek 8 b. m.: „Bogaty wujaszek“.
Środa 9 b. m.: „Bogaty wujaszek“.
Czwartek 10 b. m.: „Bogaty wujaszek“. (Występ K. Kamińskiego.
Piątek 11 b. m.: „Bogaty wujaszek“. (Występ K. Kamińskiego.

Repertuar „Nowości“.

Wtorek 8 b. m.: „Dziewczę z Holandyi“.
Środa 9 b. m.: (Premiera) „Miłość cygańska“.

Nauka, literatura, sztuka.

„WSPÓLNA SPRAWA“. Tygodnik ilustrowany, poświęcony Górnemu Śląskowi. Rok II. Nr. 4—5. Warszawa. Treść numeru: Józef Korczak: Na bój! Warszawa Górnoślązakom. Włodzimierz Wakar: O czem zadecyduje plebiscyt Górnośląski. Zenon Pietkiewicz: Łączność gospodarcza dzielnic Polski. H. M. S.: Z walk zbrojnych o niepodległość (1860—1864). T. S.: Co wiedzieć o Polsce należy. Prawa naturalne. Niemcy chcą płacić. Marski: Niemiecka reakcya a Górny Śląsk. S. P.: Śmierć żołnierza. P. Janisz: Przegląd prasy polskiej.

ZESZYT 5 „NOWEGO PRZEGLĄDU LITERATURY I SZTUKI“ wyszedł po wydanym dopiero co N. 4-m, nadrabiając w tęgiem tempie opóźnienie, spowodowane w całym ruchu wydawniczym polskim przez wypadki ubiegłego lata i jesieni. Zeszyt nie ustępuje obfitością i ważkością treści zeszytom poprzednim. Kapitalny „Murzyn z załogi Narcyza“ Józefa Conrada, w świetnym przekładzie Lemańskiego, „Tryptyk ewangeliczny“ Staffa, Boy'a przenikliwy artykuł o „Teatrze Musseta“, nowe światło na twórczość Wyspiańskiego rzucająca praca A. Grzymały-Siedleckiego o „Warszawiance“, pełen erudycyi rozbiór pojęcia o pięknie u Greków, pióra Dra Miecz. Tretera — oto zaledwie część tego bogatego zeszytu, dopełniona notatkami i życiem teatru.

„ORLI LOT“. Numer styczniowy tego pożytecznego pisemka zawiera następujące artykuły: Dra Ign. Chrzanowskiego, prof. Uniw. Jag.: Do Młodzieży! Dra J. Talko-Hryńcewicza, prof. Uniw. Jag.: Zygmunt Gloger. Dra W. Szafera, prof. Uniw. Jag.: Bór modrzewiowy u stóp gór Świętokrzyskich. Dra W. Semkowicza, prof. Uniw. Jag.: Niedzica! J. Z.: Dom wycieczkowy dla młodzieży im. ks. J. Stolarczyka w Zakopanem. Z życia organizacyi krajoz. Z książek i czasopism.

Nowe książki.

Ks. Stanisław **Wesołowski**, b. prefekt szkoły im. Konopczyńskiego: „Młodzież w walce o ideały chrześcijańskie“. Głosy na czasie Nr. 43. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa. Str. 59.

Prof. Maryan **Massonius**: „O bolszewiźmie“. Głosy na czasie Nr. 45. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa, 19.. Str. 77.

Dr Jan St. **Bystroń**, prof. Uniw. Pozn. „Artyzm pieśni ludowej“. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa, 1921. Str. 1..

Jerzy **Bohdan-Rychliński**: „Latający Holender“, poezye. Nakład księgarni św. Wojciecha. Str. 48. W oprawie.

Rajmund **Bergel**: „O ziemię“, obraz ludowy w jednym akcie. Teatr ludowy Nr. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa. Str. 34.

Bonifacy **Wrzos**: „Wojciechowa Żałwa“, obrazek sceniczny w 3 aktach. Teatru ludowego Nr. 43. Nakład księg. św. Wojciecha. Poznań—Warszawa Str. 37.

Bonifacy **Wrzos**: „Strażacy“, obraz ludowy w 4 aktach. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa. Str. 48

Z pracy kulturalno-oświatowej w kraju.

We środę, dn. 2 lutego b. m. odbyła się w Andrychowie „Konferencya okręgowa delegatek katolickich Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących powiatu wadowickiego“. Konferencyę zwołał Sekretaryat gen. Związku Stowarzyszeń kobiecych dyecezyi krakowskiej. W konferencyi wzięło udział 75 delegatek z 14 stowarzyszeń, t. j. z Andrychowa, Bęczarki, Bieftowic, Bachowic, Choczni, Frydrychowic, Jasienicy, Inwałdu, Kleczy, Rudnika, Stronia, Stryszowa, Wadowic, Wieprza.

Rano o g. 11 odprawił w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo ks. Stanisław **Kluska**, patron miejscowego Stow. „Oświata i Praca“, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Ludwik **Kasprzyk**, a chór stowarzyszenia robotnic odśpiewał szereg kolęd i pieśni.

O godz. 2 i pół po południu zagaił w sali Stowarzyszenia „Oświata i Praca“ Konferencyę ks. Kluska. W konferencyi wzięli udział oprócz delegatek ks. prałat **Solak**, ks. prob. **Krzysica**, ks. **Świąder**, ks. **Olech**, ks. **Połoński**, ks. **Zdebski**, ks. **Lichoniewicz**, ks. **Kisielewski** i panie nauczycielki: Plannerówna, Gądkowa, Mikolaszkówna, Stanochówna, Kozłowska, Jagodówna, Jaroszówna, Drboblawówna, Lebiedzka, Bombreche, Janówna, Okrucińska, panie: W. Ripperówna i mec. Malcowa. Prezesem honorowym Konferencyi wybrano ks. prałata Solaka, do prezydyum weszli: ks. Kluska, p. dyr. Fr. Mikolaszkówna z Inwałdu, Anna Żmijówna ze Stryszowa, sekretarki: Walerya Kowalczykówna z Andrychowa i Marya Dudzikówna z Wadowic.

Po wygłoszeniu serdecznej przemowy przez ks. prałata Solaka wygłosił ks. **Zdebski** z Andrychowa referat na temat: „Organizacya kobiet i dziewcząt w powiecie wadowickim“. Referent uzasadnił potrzebę i konieczność organizacyi i wypowiedział się za tworzeniem stowarz. parafialnych, poczem zgłosił rezolucyę w sprawie organizacyi i zarządu okręgowego.

Sprawozdania z rozwoju i działalności stowarzyszeń składały delegatki: Rączkiewiczówna z Biertowic, Żmijówna ze Stryszowa, Plannerówna z Frydrychowa, Ripperówna z Wadowic, Kajdasówna z Badzowic, Turałówna z Choczni, Mydlarzówna z Inwałdu, Kowalczykówna z Andrychowa. Sprawozdania, obrazujące postępy pracy w stowarzyszeniach, wywarły na zebranych uczestnikach nader korzystne wrażenie.

W powiecie wadowickim istnieje 21 stowarzyszeń oświatowych, które liczą razem ponad 3000 członków, w tem „Oświata i Praca“ w Andrychowie 650. W stowarzyszeniach odbywają się regularnie zebrania niedzielne, t. zw. „pogadanki“ i uroczyste zebrania miesięczne z wykładami i referatami, w każdem stowarzyszeniu działa wiele kół i sekcyi, jak oświatowe, amatorskie, deklamacyjne, eucharystyczne, kas drobnych oszczędności. Ponadto w stowarzyszeniach urządzono cały szereg kursów z zakresu gospodarstwa domowego, hygieny, gospodarstwa społecznego, pielęgniarstwa i inne. Praca w stowarzyszeniach, prowadzona w kierunku oświatowym, oddziaływa korzystnie na podniesienie kulturalne naszych miasteczek i gmin wiejskich.

Drugi referat „Zarządy stowarzyszeń i ich zadania“ wypowiedział ks. L. Kasprzyk. Referent nakreślił obraz pracy Zarządu z Patronatem i Radą Pań, podniósł konieczność urządzania kursów dla członków Zarządu i starszych, które są niejako mostami zaufania przy organizacyi i przedłożył rezolucye: w sprawie pisma związkowego „Kobieta Polska“ w sprawie dziewcząt, opuszczających szkołę. Kół eucharystycznych, ślubowania wierności dla Kościoła.

W dyskusyi nad referatami przemawiali: M. Kajdasówna, St. Łysoniówna, ks. Kluska, ks. Zdebski, S. Malcowa, A. Drażanka i in.

Po zamknięciu dyskusyi i uchwaleniu rezolucyi dokonano wyboru Zarządu okręgowego, do którego weszli: Ks. Zdebski, hr. Romerowa, Mikolaszkówna, ks. Kluska, Ripperówna, Malcowa, Krawczyńska, Kowalczykówna. — Po uchwaleniu rezolucyi w sprawie Górnego Śląska przemówił jeszcze serdecznie ks. prałat Solak i del. Dybałówna, poczem przewodniczący zamknął obrady Konferencyi.

Uwagi na czasie.

Głos rozpaczy.

Nadesłano nam niżej podane pismo, które, ze względu na aktualną jego treść, podajemy w dosłownem brzmieniu.

Właśnie otrzymaliśmy najnowsze zarządzenie Starostwa ziemi bocheńskiej, ustalające w powiecie naszym ceny najniezbędniejszych artykułów żywności, a między nimi cenę 20 Mkp. za 1 kg. chleba.

Z przerażeniem stwierdzamy, że rozporządzeniem tem skazani zostaliśmy na śmierć głodową. Bo oto, jak wyglądać ma przy tych cenach życie funkcyonaryusza XI i XII klasy płacy, żonatego, z jednem dzieckiem:

Pensya takiego funkcyonaryusza wynosi miesięcznie (przeciętnie) ze wszystkiemi dodatkami 3000 Mkp. Wobec powyższego rozporządzenia funkcyonaryusz taki może sobie pozwolić na pożywienie swoje, swej żony i dziecka zakupić jedynie 1 kg. chleba dziennie, co czyni 2700 Mkp. miesięcznie, zaś 300 Mkp. zachować na opłatę mieszkania, światła, opału, okrycia ciała i resztę.

Z drugiej strony w świetle powyższego cennika rządowego 1 mórg ziemi, wydający rolnikowi przeciętnie 4 metry zboża rocznie, daje mu dochód 25.000 Mkp., a więc, licząc ustawowy 5 procent od kapitału, 500 000 Mkp. za jeden mórg ziemi. A przecież maksymalna cena ziemi w naszym powiecie ma być 30.000 Mkp.

Ośmielamy się zaapelować do sumienia całego społeczeństwa i rządu — d o r z ą d u l u d o w e g o — który grozi najsurowszemi karami funkcyonaryuszom państwowym na wypadek, gdyby ci pod wpływem rozpaczy a za przykładem innych pracowników chcieli chwycić się tak ogólnie praktykowanego dziś w państwie środka samopomocy w formie strajku.

Funkcyonaryusze państwowi nie strajkowali, a jednak skazano ich na najsurowszą karę głodowej śmierci. Skuteczny zaiste środek zapobiegawczy!

Czyżby wobec tego naprawdę spełnić się miała zapowiedź premiera rządu, że przyjdzie do tego wkrótce, iż za metr zboża płacić się będzie w Polsce kamienicą w mieście?! A czem wówczas zapłacą nie posiadający kamienic funkcyonaryusze państwowi, o ile teraz jeszcze się od głodowej śmierci uratują.

Przypomina się mimo woli stary morał: „Dzieci, źle się bawicie, dla was to igraszką — nam chodzi o życie" i drugi, że „głód najniebezpieczniejszym jest doradcą".

Funkcyonaryusze państwowi w Wiśniczu.

Wiadomości polityczne.

— Z okazyi podróży Naczelnika Państwa do Paryża rządy francuski i polski uchwaliły, wedle doniesienia P. A. T., następującą deklaracyę: „Rządy francuski i polski, w jednakim stopniu dbając o utrwalenie swojego bezpieczeństwa, jak również spokoju Europy, ponownie uznały wspólność interesów, łączących oba zaprzyjaźnione kraje. Zgodne są przytem w stwierdzeniu woli skoordynowania swoich wysiłków, a mianowicie utrzymania jak najściślejszego kontaktu w celu ochronienia najważniejszych interesów".

Prezydent Briand, przyjąwszy ambasadorów W. Brytanii, Włoch i Japonii zakomunikował im powyższą deklaracyę.

— Na marginesie mów, wygłoszonych w pałacu Elizejskim, pisze „Echo de Paris", że sojusz Francyi z Polską będzie doskonałą zaporą przeciwko porozumieniu Niemiec z Rosyą. Niebawem zostanie podpisana umowa, która formalnie usankcyonuje współpracę obu krajów na terenie politycznym i ekonomicznym. Polska zajmie wśród sojuszników wybitne miejsce, stosownie do jej znaczenia i jej historyi.

— „Petit Parisien" dowiaduje się, że min. Sapieha po odjeździe Naczelnika Piłsudskiego pozostanie jeszcze w Paryżu celem przeprowadzenia rokowań natury finansowej.

— Konferencya ambasadorów mianowała komisyę trzech dla podziału byłego mienia niemieckiego między Polskę a Gdańsk. Rozpocznie ona działalność w Gdańsku w połowie lutego.

— Rząd litewski zawiadomił Ligę narodów, że przyjmuje rezolucyę powziętą w sprawie plebiscytu na ziemiach, co do których istnieje spór między Litwą a Polską, pod warunkiem, że wojska polskie opuszczą ten obszar i spór będzie załatwiony tylko w drodze plebiscytu, a Litwa uznaną zostanie de jure.

— Były czeski premier Tusar objął już urząd posła czechosłowackiej republiki w Berlinie. W wywiadzie z dziennikarzami oświadczył Tusar, że pracował będzie nad czesko-niemieckiem porozumieniem.

— Prezydent Wilson założył veto przeciwko ustawie o zredukowaniu armii amerykańskiej.

— Grecki minister finansów Kologoropulos złożył nowy gabinet, w skład którego wchodzą dawni członkowie gabinetu z wyjątkiem prezydenta ministrów. Gunaris zachowuje nadal tekę ministra wojny.

Naczelnik Państwa w Poznaniu.

POZNAŃ. P. A. T. Dziś wieczorem Naczelnik państwa w drodze powrotnej z Paryża do Warszawy w towarzystwie min. Sosnkowskiego przybył do Poznania. Na dworcu powitał go min. b. dzielnicy pruskiej K u c h a r s k i, gen. R a s z e w s k i, oraz liczny orszak wyższych urzędników i wojskowych. Owacyjnie witany przez tłumy zebranej publiczności Naczelnik państwa udał się samochodem na Zamek, gdzie go przyjmował minister Kucharski. O godzinie 10-tej wiecz. Naczelnik państwa odjechał w dalszą drogę do Warszawy.

OBYWATELSTWO HONOROWE M. VERDUN

Verdun. P. A. T. Tekst deklaracyi Rady miejskiej w Verdunie brzmi jak następuje: Rada miejska m. Verdun, zgromadzona dnia 5 lutego 1921 r. na nadzwyczajnem zebraniu, biorąc pod uwagę, że Polska, walcząc dzielnie u boku swych sprzymierzeńców i hołdując tym samym zasadom co Lotaryngia, przyczyniła się do ostatecznego zwycięstwa, oraz przypominając ścisłe węzły, łączące niegdyś Lotaryngię z Polską, których wspomnienia nie wygasły dotąd, decyduje jednogłośnie: Marszałek Piłsudski zostaje mianowany obywatelem honorowym miasta Verdun. Wykonanie tej uchwały poleca się merowi miasta Verdun.

PRZEMÓWIENIE NOULENSA.

Paryż. (East Express). Mowa N o u l e n s a, który przewodniczył pierwszej misyi francuskiej do Polski, wygłoszona do Naczelnika państwa w Sorbonie, miała treść następującą: Należysz do narodu polskiego, narodu o temperamencie wojowniczym i duchu przedsiębiorczym, do narodu jednak, w którym wola czynu nie zaćmiła nigdy świetnych zdolności naukowych literackich i artystycznych. Zwycięstwa odniesione nad Krzyżakami, Turkami i Tatarami to nie jedyny składnik tej wielkości, jaką tchną dzieje Polski. Okres chwały orężnej był zarazem okresem postępu cywilizacyjnego, który uczynił Polskę średniowiecza i Polskę odrodzenia jednym z najbardziej kulturalnych narodów Europy. W dalszym ciągu Noulens uczcił pamięć wielkich władców polskich, wśród nich Kazimierza Wielkiego, Jagiełły, Batorego i Sobieskiego, przypominając ścisły związek, jaki istniał zawsze między kulturą polską a francuską. Wyliczył nazwiska luminarzy wiedzy polskiej, którzy kształcili się we Francyi. Zakończył słowy: Z College de France i Sorbony rozlegał się po świecie potężny głos Mickiewicza, głos, w którym brzmiało wezwanie ludów do solidarności, mającej oswobodzić Polskę. Świat usłyszał ten głos, niech studenci polscy śpieszą tutaj pańskim śladem, panie Naczelniku państwa, bo znajdą tutaj, proszę mi wierzyć, takie same przyjęcie, jak nasi rodacy. Młodzież francuska, jesteśmy pewni, znajdzie w podobnym wypadku równie serdeczną gościnność w Polsce. Przez wiedzę i nauczanie naród polski i francuski przeniknął się nawzajem do głębi duszy i odkrył w niej uczucia braterskie, złożone we wspólnym ideale sprawiedliwości i ludzkości.

MŁODZIEŻ WARSZAWSKA DLA G. ŚLĄSKA

Warszawa. P. A. T. Dziś odbyła się wielka manifestacya młodzieży akademickiej w sprawie G. Śląska. O godzinie 10 i pół rano w auli oraz na dziedzińcu Uniwersytetu odbył się wielki wiec ogólno akademicki. Wieczorem z dziedzińca Uniwersytetu ruszył pochód utworzony przez studentów wyższych uczelni warszawskich.

Nagonka na Polskę.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiedeńska „Arbeiter Zeitung" podnosi alarm o to, że w arsenale wiedeńskim załadowano transport broni i amunicyi dla Polski. Chodzi o 50.000 karabinów i kilka milionów naboi. „Arbeiter Ztg" żąda zaprzestania sprzedaży broni Polsce.

O PRACĘ DLA ZDEMOBIL. ŻOŁNIERZY.

Warszawa. P. A. T. W myśl rozporządzenia min. spraw wojsk. urlopowani zdemobilizowani żołnierze bezrobotni powinni być zatrzymani na czas do trzech miesięcy w oddziałach zapasowych, celem wyszukania im pracy. Zdemobilizowani, względnie bezterminowo urlopowani przed wydaniem niniejszego rozporządzenia, a obecnie bezrobotni, którzy się jako tacy zgłaszają w przynależnych oddziałach zapasowych, powinni być przyjmowani z powrotem, nie na dłużej jednak, niż na przeciąg trzech miesięcy, a to celem wyszukania im pracy drogą wyżej wymienioną.

POMOC DLA JEŃCÓW POLSKICH W ROSYI

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi dla spraw repatryacyi z Rosyi, w dniu 5 lutego ustalono, że przygotowania do repatryacyi w najkrótszym czasie przy skoordynowanej pracy będą ukończone i dadzą możność planowego i celowego ich przeprowadzenia, z zachowaniem porządku, jako podstawowego czynnika przy przewidywanym napływie repatryantów.

Następnie przewodniczący D ą b r o w s k i streścił przebieg wizytacyi swojej obozów dla jeńców rosyjskich, zaznaczając, że obecnie zostały już przeważnie usunięte braki i że stan obozów się polepszył skutkiem odpowiednich zarządzeń ze strony władz wojskowych. Równocześnie p. Dąbrowski zakomunikował zebranym treść radjotelegramu, wysłanego do wszystkich zagranicznych biur prasowych w sprawie prześladowania naszych jeńców przez rząd sowiecki i obalając kłamliwość zarzutów, czynionych nam przez moskiewskie radiotelegramy i w deklaracyi p. Joffego w „Daily Herald", z drugiej strony zaś ustalającego cały szereg niezbitych dowodów rzeczywiście występnego traktowania naszych jeńców przez władze bolszewickie. W związku z opłakanem położeniem jeńców, oraz zakładników i internowanych, jak i z uwagi na niedający się bliżej określić termin rozpoczęcia akcyi powrotowej, uchwalono wysłać cztery wagony odzieży i żywności dla jeńców wojennych do Moskwy, Tuły i Smoleńska, oraz kilkanaście milionów rubli na ogólną akcyę ratowniczą. Wreszcie mając na uwadze uciążliwe warunki bytowania jeńców polskich na północy Rosyi, zdecydowano zażądać niezwłocznie przez naszą delegacyę pokojową przesunięcia jeńców z północnych miejscowości możliwie blisko Petersburga, aby w ten sposób zapewnić im wydatną pomoc w żywności i odzieży.

Uruchomienie województw kresowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Województwa kresowe, t. j. w o ł y ń s k i e, p o l e s k i e i n o w o g r ó d z k i e przystąpiły do angażowania urzędników. Na razie ekspozytury tych województw urzędują w Warszawie w ministerstwie spraw zagranicznych. Dn. 1 marca wojewodowie wraz z personalem urzędniczym wyjeżdżają na swe miejsca służbowe.

Obecny stan spraw w Wileńszczyźnie.

Wilno. (E. Expr.). Delegat rządu polskiego R a c z k i e w i c z oświadczył przedstawicielowi „East Express'u", że zawieszenie wyborów Sejmu nastąpiło wskutek noty C h a r d i g n y'ego, żądającej uchylenia wyborów Sejmu jako pozostających w kolizyi z zarządzoną przez Ligę Narodów konsultacyą. Wszakże kwestya Sejmu nie jest przesądzoną, aparat wyborczy pozostaje nadal utrzymany. Komisya Ligi opracowuje system konsultacyi. Rząd polski zajmuje się gorliwie aprowizacyą Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. W zakresie reformy rolnej rząd przejdzie do urzeczywistnienia praktycznego w myśl ustawy sejmowej. Polska dąży do zniwelowania różnic ustawodawczych między Litwą środkową a województwem nowogrodzkiem. Wojska polskie nadal odgradzać będą Litwę środkową od bolszewików i Łotwy.

Litwini napadają ciągle pas neutralny. Uniemożliwiają dotychczas uruchomienie komunikacyi kolejowej i telegraficznej głównie między Wilnem a Warszawą. Dowóz opału dla Wilna niemożliwy, wskutek czego elektrownia jest nieczynna. Miasto tonie w ciemnościach.

Czeski komisarz dla Śląska Cieszyń.

Mor. Ostrawa. P. A. T. Rząd praski odwołał tymczasowego komisarza rządowego dla czeskiej części Śląska Cieszyńskiego drn B a r t o n i k a i zamianował definitywnie komisarzem rządowym radcę min. J. S t e l o w s k i e g o z Pragi. Dzienniki donoszą, że konflikt pomiędzy niemieckimi i czeskimi członkami komisyi aliancki w „czeskim" Cieszynie został załagodzony. Komisya będzie urzędowała nadal w dotychczasowym składzie, a mianowicie 10 Czechów, 18 Niemców i Ślązakowców i dwóch Polaków.

Fikcya Czechosłowacyi.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny" donoszą z Preszburga: Na ostatniem posiedzeniu wydziału wykonawczego słowackiej partyi ludowej złożył poseł Andrzej H l i n k a referat o swoich obradach z Drem H r o b a r e m. H l i n k a podkreślił ponownie, że Hrobar wezwał go na konferencyę na wyższy rozkaz i że na konferencyach nie doszło do zupełnego porozumienia. H l i n k a, mimo to, wzywa do współpracy wszystkie polityczne partye słowackie, gdyż jednolity front konieczny jest, aby administracyą Słowaczyzny kierował Preszburg, a nie Praga. Równocześnie powzięto rezolucyę, domagającą się oświadczenia ze strony Hrobara, że jest za autonomią dla Słowaczyzny. Rezolucya powiada, że naród słowacki jest narodem samodzielnym, że nie istnieje żaden naród czecho-słowacki, lecz naród słowacki, i naród czeski. Na tem samem posiedzeniu poseł słowacki Dr J u r y g a wygłosił referat o tem, jak sobie wyobraża autonomię na Słowaczyźnie. Według tego projektu, Słowaczyzna i Czechy miałyby wspólnego prezydenta, wspólne pospolite ruszenie, wspólne kierownictwo spraw zagranicznych i finansów. Zresztą Słowaczyzna posiadać powinna bezwzględną autonomię, gdyż jest dość bogata, aby się sama utrzymała. Ludowa partya słowacka nie odstąpi od walki w celu uskutecznienia umowy pittsburskiej.

ZAŁAGODZENIE PRZESILENIA RZĄDOWEGO.

Praga. P. A. T. Były min. S v e h l a ujął w swoje ręce załagodzenie przesilenia parlamentarnego. W konfrencyach z przywódcami poszczególnych partyi politycznych udało się Svehli osiągnąć o tyle porozumienie, że poszczególne partye polityczne, pozostające dotąd w opozycyi, nie będą więcej oponowały przeciwko finansowemu planowi min. Svehlli, który wobec tego cofnie swoją prośbę o dymisyę.

Znamienny głos czeskiego rusofila.

Praga. P. A. T. „Nar. Listy" zamieszczają obszerny artykuł Dra Kramarza, będący odpowiedzią na zarzuty Dra Benesza w wygłoszonym przez niego niedawno ekspose, odnośnie do rosyjskiej polityki rządu Kramarza. Kramarz konstatuje, że nie ma nic przeciwko planowi małej koalicyi, że jednakże musi wystąpić przeciwko krzykliwej reklamie. Zresztą mała koalicya jest tylko przemijającą efemerydą polityczną, ponieważ Europa środkowa będzie mogła być tylko wtedy ostatecznie zreorganizowana, jeżeli na miejscu dawnej Rosyi nie będzie próżni. Byłoby samobójstwem dla republiki czesko-słowackiej, gdyby nie zabiegała o zabezpieczenie sobie sympatyi przyszłej Rosyi.

Dr. Kramarz twierdzi następnie, że naród czeski żywił jak największe nadzieje w owym czasie, kiedy wojska rosyjskie stały u bram Krakowa. Już wówczas Kramarz był tego zdania, że powinno się tworzyć armię czeską, którąby zabezpieczyła wschód wobec nieprzyjaciela. Gdyby wówczas ten plan był przeprowadzony, wojna trwałaby conajmniej o rok krócej.

Dalej zastrzega się dr. Kramarz przeciwko twierdzeniu, jakoby Polacy zabrali (?) Śląsk Cieszyński za czasów jego ministerstwa. Po powrocie dra Kramarza z Genewy była umowa dnia 5 listopada już faktem dokonanym i on wówczas stanowczo się przeciw niej wypowiedział. Gdyby na konferencyi paryskiej był również przedstawiciel Rosyi, Lansing mówiłby inaczej o Czechach, a inaczej o Śląsku Cieszyńskim. Głównym celem rządu czechosłowackiego powinno być utrzymanie państwowej niepodległości republiki czechosłowackiej, a to jest możliwem jedynie tylko wtedy, jeżeli za Czechosłowacyą będzie silna Rosya.

Związek czeskiej młodzieży komunist.

Praga. P. A. T. Wczoraj obradował w Pradze kongres młodzieży komunistycznej całej republiki czeskiej. Na kongresie uchwalono utworzenie samodzielnego związku komunistycznej młodzieży, niezależnego zupełnie od dotychczasowych organizacyi komunistycznych. Nowy związek podlegać będzie bezpośrednio kierownictwu z Moskwy. Na kongresie odczytano orędzie rosyjskich komunistów do czeskiej młodzieży, w którym ci pierwsi wzywają do przyspieszenia rozwoju wypadków w Czechach i zmuszenia Smerala do decydującej akcyi. Wszyscy mówcy przemawiali za bezwzględnem przyłączeniem się do trzeciej międzynarodówki. Oświadczyli jednakże, że nie chcą zburzyć państwowego tworu czechosłowackiej republiki w obecnych granicach. W końcu przyjęto rezolucyę oświadczającą, że na wypadek wojny z Rosyą ani jeden Czech nie ruszy na wojnę.

Dr Benesz w Rzymie.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi iskrowo z Rzymu: Minister dr. B e n e s z przybył do Rzymu w piątek popołudniu i konferował dwie godziny z hr. Sforzą. W niedzielę król Wiktor Emanuel wydał śniadanie na cześć gościa. Dzienniki włoskie omawiając cel przybycia oświadczają, że przedewszystkiem chodzi o nawiązanie stosunków gospodarczych pomiędzy Republiką czeską a Włochami. W poniedziałek minister dr. B e n e s z zostanie przyjęty na posłuchaniu w Watykanie przez Papieża.

Niemcy stawią opór.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Berlina: Konferencya premierów państw niemieckich postanowiła solidaryzować się z ministrem spraw zagr. dr. S i m o n s e m w sprawie oporu przeciwko warunkom odszkodowań, podyktowanym przez ententę. Jedynie tylko premier bawarski doradzał umiarkowanie, ponieważ Bawarya byłaby pierwsza narażona na represye ze strony ententy.

Warszawa. P. A. T. Z Monachium donoszą, że odbył się tam wielki wiec demonstracyjny, protestujący przeciw żądaniom mocarstw sprzymierzonych. W wiecu wzięło udział przeszło 20.000 osób. Demonstranci udali się w pochodzie przed gmach misyi koalicyjnej, gdzie odśpiewano niemieckie pieśni patryotyczne.

Berlin. P. A. T. W Hamburgu odbyła się demonstracya przeciw warunkom konferencyi paryskiej przy udziale 50.000 osób. Przemawiało kilkunastu mówców. Podczas obrad wiecu biły dzwony we wszystkich kościołach.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera. W mowie, wygłoszonej w Birmingham, oświadczył Lloyd George, że Niemcom przedłożono rachunek w miarę ich możności płatniczej. Minister Simons powiedział, że zamierza spełnić zobowiązania niemieckie o tyle, o ile to będzie możliwe, ubolewa jednak, że Niemcom nie przedłożono całego rachunku. Rachunek ten jest przygotowany do przedłożenia. Lloyd George prosił Niemcy, by przyjęły rachunek i nie dały się unieść namiętnościom, by nie powtórzyło się głupstwo z roku 1914. Simons ma prawo przedłożyć kontrpropozycye, gdyby jednak zaznaczyła się próba uniknięcia zapłaty, wówczas alianci tego nie ścierpią.

Konferencya w Londynie.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Berlina: Ambasador francuski zaprosił delegatów Rzeszy niemieckiej do Londynu na konferencyę na dzień 1 marca. Konferencya brukselska będzie odłożona aż do czasu odbycia się konferencyi londyńskiej.

KURSA.

Warszawa, dnia 7 bm. P. A. T. G i e ł d a: Obligacye m. Warszawy 6% 1915/16 wartość kup. 4.53.6, transakcye 217, żądano 220, poszukiwano 214, 6% 1917 za M. 100, wart. kup. 0.60.0, transakcye 101, 101.50, żądano 103, poszukiwano 100, 5% Banku ziemiańskiego wart. kup. 1.57.5, żądano 103, poszuk. 99. Listy zastawne 4½% ziemsk. wart. kup. 1.09.3, transakcye 252.50, 250, 245, żądano 255, poszuk. 245, Listy zastawne 4% ziemskie M. 100 wart. kup. 0.97.2, 5% m. Warszawy wart. kup. 3.40.2, transakcye 290, żądano 295, poszukiwano 285, 4½% m. Warszawy wart. kup. 3.05.2, transakcye 238.50, 242.50, żądano 245, poszukiwano 230, 6% Banku Kred. hip. wart. kup. 0.54.0. W a l u t y: Czeki: dolary Stanów Zjednoczon. sprzedaż 805, kupno 780, franki franc. sprzedaż 57.40, kupno 57.15, funty szterlingi sprzedaż 3120, kupno 3030, marki niemieckie transakcye 13,35, 13,25, sprzedaż 13,35, kupno 12.95, korony czeskie transakcye 10.75, 11.25, 11.10, sprzedaż 11.25, kupno 10.95, ruble carskie 500: 500, ruble dumskie 1000: 83, a 250: 73. — A k c y e: Bank przemysłowy warszawski 800, Bank handlowy w Warszawie 1—8 em. 1350, 9 em. 1335, Handlowy w Łodzi 1575. Kredytowy warszawski 3 em. 2625, 5 em. 2425, Kupiecki w Łodzi 800, Bank zachodni 1350, 4 em. 1300, Bank spółek zarobkowych w Poznaniu 9 emisya 4075, Warszawskie Towarzystwo kopalń węgla i zakładów hutniczych 1—4 em. 10.000, 10.400, Rudzki 17250, 17100, Towarzystwo zakładów żyrardowskich 27.200, 25.000, Żegluga 1—3 em. 1500, 1450, 1480, Borkowski 1—5 em. 2950, 2920, Firley 2500, 2650, 2600, Warsz. Tow. fabryk cukru 9000, Ostrowieckie zakłady 9000, 8250, Zawiercie 28500, 27500.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy z dn. 7 bm.: Renta majowa 97, austryacka renta koronowa 97.25, renta lutowa 97, węgierska renta koronowa 218, losy tureckie 3725, Priorytety kolei południowej 3441, Anglobank 1150, Bankverein 1170, Bodenkredit 2675, austryacki Zakład kredytowy 1530, Bank depozytowy 1038, Laenderbank 1951, Merkur 975, Unionbank 1100, Bank obrotowy 806, Živnostenska 3480, kolej północna 20500, Lwów—Czerniowce 3530, koleje austryackie 5290, kolej południowa 3300, Alpiny 5688, Berg und Huetten 12246, Krupp 1845, Poldihuette 4785, Prageraisen 1300, Rima 4250, Scoda 3230, Zieleniewski 5980, Apollo 770, Fanto 29900, Galicyjskie Karpaty 20750, Galicya 26900, Schodnica 19100, Siersza nienot.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 Lutego 1921 r. L. 243

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądane	transakc.
Dolary St. Zj.	750·—	800·—	—·—
" kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	52·—	56·—	—·—
" belgijskie	[illegible]	—·—	—·—
" szwajcarskie	[illegible]	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12	13·—	13·—
Korony austryackie	112·—	118·—	113·—
" czesko-słowackie	10·—	11·—	10·50
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—
Liry włoskie	28·—	30·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 100	—·—	—·—	—·—
" " " 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	92·—	94·—	—·—
4% " " szkolna R. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	91·—	—·—
4½% " " " 1914	89·—	91·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	81·—	82·—	—·—
4% " " Lwowa	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% " " "	88·—	[illegible]	—·—
4% " kolej.	60·—	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	101·—	103·—	—·—
4% " " "	96·—	98·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% " " " "	90·—	91·—	—·—
4½% " " Bku Małopolskiego	94·—	96·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% " " Tow. kredyt. ziem.	102·—	104·—	—·—
4% " " "	94·—	96·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	650·—	700·—	600.660
Bank Hipoteczny	685·—	740·—	—·—
" Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	175·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	300·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1000·—	1225·—	1180
Handlowa Spółka akc. „Impex"	610·—	650·—	610·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	2000·—	2100·—	—·—
Żegluga Polska	850·—	900·—	—·—
Zieleniewski	7100·	7400·—	7200·
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	3300·—	3500·—	3400·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5000·—	5100·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2850·—	2900·—	2830·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1700·—	1900·	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6100·—	[illegible]	[illegible]
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5000·—	5300·—	5200·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8700·—	9250·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2600·	2700·—	[illegible]
Elektrownia w Sierszy	5800·—	6100·—	5900·—
„Oikos" T. A.	4200·—	4400·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1400·—	1600·—	—·—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	2500·—	[illegible]	2400·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	4100·—	4400·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4000·—	4300·—	—·—

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na giełdzie krakowskiej dalsza tendencya zniżkowa. Akcye wszystkich prawie przedsiębiorstw spadają gwałtownie, tak, że wartość niektórych akcyi spadła prawie do połowy wysokości w stosunku do wartości z przed dwóch tygodni. Waluty i dewizy nie zmienione.

NADESŁANE.

Zgubione pieniądze

około pomnika Mickiewicza w Rynku (piątek dnia 4 b. m.) owinięte w katalog Czytelni — są do odebrania w Administracyi naszego pisma.

Podziękowanie.

Wszystkim Tym, którzy w chorobie i pogrzebie najdroższego męża i ojca, Antoniego Mardeusza, nieśli pociechę i ostatnią przysługę, a w szczególności Przewielebnemu Ks. Prałatowi Krupińskiemu, Ks. Inspektorowi Fonferce, Siostrom Miłosierdzia, oraz Znajomym i Przyjaciołom przesyłamy tą drogą serdeczne podziękowanie i staropolskie Bóg zapłać.

204 Żona, dzieci, wnuki.

58 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Mógłbym pokazać panu o wiele większą listę naszych przewinień, występków a nawet zbrodni w gazetach żargonowych, ale na poparcie zarzutów nie cytują żadnego faktu, a my mamy setki dowodów ich szkodliwego dla nas działania. Towar zamówiony przez pomyłkę idzie do żyda; wagony dla nas wyznaczone, przez pomyłkę oddano żydowi; przy odbiorze, przez pomyłkę brak wagi, przy ekspedycji, przez pomyłkę wysyła się towar żydowski, a nasz czeka; i wszystkie te szykany i nadużycia robią podstępnie, chytrze bezimiennie. I zawsze są ci sami, nas krzywdzący, a krzyk podnoszą, że ich obdzieramy.

— A więc walka jest, — stwierdził z przyjemnością przedstawiciel rządu.

— Czy sądzi pan, że byłoby lepiej, gdybyśmy cały nasz handel oddali pokornie i z wdzięcznością w ręce żydów?

— To są żarty, panie prezesie, — uśmiechnął się z przymusem, — tego nawet żydzi nie chcą, żądają tylko, ażeby w sferę handlu nie wciągano agitacyi narodowościowej i wyznaniowej.

W tej chwili wszedł Mirski z Gronowskim, który znał wszystkich obecnych prócz pana Widleckiego. Ten, gdy ich sobie przedstawiono, skłonił się niedbale i sztywnie podał rękę, której ledwie dotknął końcami palców urażony Gronowski.

Po krótkiej, wstępnej rozmowie, Grodnowski zaczął swą relację:

— Żydostwo całego świata, który z nami jest związany stosunkami kulturalnymi i gospodarczymi, stanowi zwarty front przeciwko nam, tak pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Przekonałem się o tem w czasie dłuższego pobytu w Niemczech, gdzie miałem sposobność czytać dzienniki żydowskie i żydofilskie Europy i Ameryki. Nasze żydostwo jest wspomaganą przez cały ich front armią, która ma zdobyć Polskę i tu stworzyć ostoję wygodną dla całego żydostwa żyjącego w golusie czyli na wygnaniu.

— Mniej więcej o tem wiemy wszyscy, — odezwał się prezes, — idzie o to, jakie są ich sposoby i środki?

— Przejdę zaraz do szczegółów, ale wstęp był potrzebny, ażeby panowie uprzytomnili sobie znaczenie i rozmiary ofensywy podjętej przeciw nam. Żydzi we wszystkich większych państwach potworzyli komitety ściśle ze sobą związane, a rodzajem generalnego sztabu przeciwko nam, jest komitet berliński dla wschodnich żydów, złożony z tak zwanych polskich i rosyjskich żydów. On kieruje armią naszego żydostwa przez pełnomocników, delegatów i ajentów. Plan mocarstw centralnych stworzenia Polski niepodległej, jako przeciwny zamiarom ujarzmienia nas, zwalczają żydzi wszelkimi sposobami, a przedewszystkiem oczernianiem nas jako narodu żądnego mordu i grabieży, zacofanego, szowinistycznego, religijnie fanatycznego, niezdolnego do rządzenia solą, i w czułej zgodzie z hakatystami żądają przyłączenia Polski do Prus.

Pan Widlecki odchrząknął i przemówił chłodno:

— Pan zbyt stronniczo szowinistycznie zachcianki żydostwa zagranicznego przypisuje i tutejszym żydom. My otrzymujemy pisma żydowskie, ale ich groźby, namiętne krytyki, gwałty o nieistniejące pogromy, uważamy za manewry dziennikarskie, ażeby przez sensację zdobyć prenumeratorów.

— Wkrótce okaże się, po czyjej stronie jest słuszność, — uśmiechnął się Gronowski. — Komitet berliński umyślił dać w ręce rządowi pruskiemu broń przeciw nam w formie adresu całego żydostwa zamieszkałego w Polsce. Adres ten wiernopoddańczy, raczej memorjał podpisany przez kahały głównych naszych miast, stwierdza najpierw znany fakt serdecznego przywiązania żydów do Prusaków, ofiaruje szpiegowanie przez żydów całego naszego społeczeństwa, o którem donoszą, że było i jest wrogo usposobione dla Niemców i łączy się z koalicją, żąda wprowadzenia pruskich urzędników, dopuszczenia żydów do urzędów, wprowadzenia żargonu do wszelkich instytucyj i urzędów, i wytworzenia ściślej łączności handlowo-przemysłowej między Prusakami a żydami na terenie polskim.

— Czy pan czytał ten adres? — spytał niedowierzająco pan Widlecki. — bo rząd, chociaż posiada w Berlinie swych wysłanników i przedstawicieli, nic o nim nie wie.

— Miałem oryginał w ręku.

— Szkoda, że pan nie postarał się o kopję, — żałował pan Widlecki.

— Nie miałem czasu i sposobności na sporządzenie rejentalnej kopji, — uśmiechnął się Gronowski, — bo zapewne o taką panu idzie.

Pan Widlecki spojrzał gniewnie na niego i milczał.

— Co do przedstawicieli rządu, którzy o tym adresie nie wiedzą, — mówił Gronowski, — rzecz jasna, że u panów ministrów nie mogą się dowiedzieć, a do urzędników nie chca się udać. Mniejsza z tem, adres istnieje i jest dowodem ich uczuć i zamiarów względem nas.

— To jednak jest zdrada stanu, — rzekł z oburzeniem Terecki.

— Zapomina pan, — zaśmiał się Mirski, — że oni są neutralni.

— Żydzi są zawsze ci sami, — odezwał się syndyk Smerkowski, — i chwytają się tej samej broni. Przypomnę panom, że w r. 1886. w czasie największego ucisku naszego przez Moskali, Jan Bloch i Henryk Natansohn, obydwaj zasymilowani, podali do Petersburga memorjał w imieniu żydów z Królestwa małego różnicy się od tego adresu. My, Polacy, według owego memorjału jesteśmy utracjusze, leniwi, pijacy, bez zdolności do handlu i przemysłu, szowiniści, i zdatni jedynie jako pognój, na którym rozwija się wspaniale kwiat żydostwa, zaś ograniczenie praw żydów sprowadzi zupełny upadek kraju i ruinę gospodarczą. Rząd rosyjski dbały o Królestwo, przysłał na nasz ratunek nowe robactwo żydowskie, litwaków. Dziś umizgają się do Prusaków szukając w nich sprzymierzeńca do zdławienia nas i stworzenia Judeo-Polonji.

— Dziękujemy panu za wiadomość o adresie, — zwrócił się prezes do Gronowskiego, — to dla nas cenna wskazówka.

— To dopiero część sprawozdania, — uśmiechnął się wesoło Gronowski, — przecież nie darmo nudziłem się wściekle między Prusactwem... O pogromach i niemiłosiernym wrzasku na cztery strony świata wiecie panowie. Postanowiłem zbadać tę sprawę i nie bierzcie mi za złe, że nawet zaprzyjaźniłem się z żydowskimi dziennikarzami. Dowiedziałem się, że główna produkcja pogromów na eksport za granicę ma miejsce u nas, u żyda Wulfa Klagera, zaś składnica tychże pogromów znajduje się w Kopenhadze, gdzie wydaje się biuletyny o strasznych krzywdach żydów w Polsce w języku niemieckim, francuskim, angielskim i rozsyła się na cały świat. Niesłychany rozgłos, który im nadaje, ma na celu wzbudzenie współczucia dla prześladowanych żydów i stworzenie w Europie i Ameryce nastroju i przekonania, że uciśnione i krzywdzone żydostwo w Polsce powinno znaleźć ochronę swych praw narodowych. Tę samą grę prowadzą jedni żydzi w Niemczech, na wypadek zwycięstwa Prus, a drudzy w koalicyjnych państwach, gdyby one zwyciężyły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.